

# Jerzy P. Naworski

---

## Podjęmowanie uchwał przez zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy) spółek kapitałowych : (wybrane zagadnienia) : cz. 1

---

Palestra 40/7-8(463-464), 39-56

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# **Podjęmowanie uchwał przez zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy)<sup>1</sup> spółek kapitałowych**

(Wybrane zagadnienia) – cz. I

## **I. Wprowadzenie**

Renesans spółek prawa handlowego powoduje, że coraz to nowe obszary kodeksu handlowego stają się przedmiotem zainteresowania nie tylko prawników, ale przede wszystkim wspólników i akcjonariuszy. Z oczywistych powodów dotyczy to zwłaszcza problematyki podejmowania uchwał przez zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy), które – jako najwyższy w spółkach kapitałowych organ – decyduje o podstawowych sprawach spółki. Istotne znaczenie ma zatem kwestia procedury podejmowania uchwał, przesłanek ich ważności czy zaskarżania.

Zainteresowanie wymienionymi zagadnieniami wśród prawników jest spowodowane względami praktycznymi. Trudno byłoby dziś znaleźć taki zawód prawniczy, który jest wolny od konieczności rozważań poruszanych w artykule tematów. Sędziowie coraz częściej spotykają się ze sprawami o ustalenie istnienia (nieistnienia) uchwał zgromadzeń wspólników (akcjonariuszy) oraz o ich uchylenie, adwokaci i radcowie prawni reprezentują strony w tych sprawach

oraz organizują i nadzorują przebieg zgromadzeń, natomiast notariusze protokolują zapadające na nich uchwały.

Przedmiotem opracowania jest materia obejmująca podjęmowanie uchwał przez najwyższe w spółkach kapitałowych organy, a zwłaszcza ich formalne wymogi oraz skutki prawne niezachowania tych wymogów. Wybór tematyki artykułu jest przypadkowy. Na wokandach sądów gospodarczych, jak zaznaczono, znaczną grupę spraw stanowią sprawy o uchylenie uchwał zgromadzeń wspólników (akcjonariuszy), co z uwagi na występujące w doktrynie rozbieżności poglądów w zasadniczych kwestiach oraz skąpą judykaturę, może prowadzić do rozbieżnych rozstrzygnięć.

Przed przystąpieniem do zasadniczych rozważań konieczne jest stwierdzenie, że podobne problemy i wątpliwości, o jakich będzie mowa w artykule, mają miejsce wszędzie tam, gdzie występują organy wieloosobowe, a zwłaszcza w prawie spółdzielczym<sup>2</sup>, w ustawie o samorządzie terytorialnym<sup>3</sup>, a nawet w ustawach konstytucyjnych. Wprawdzie poniższe wywody zostały ograniczone do spółek kapitałowych, to

jednak sięgnięcie do dorobku doktryny i judykatury wypracowanego na gruncie wymienionych aktów prawnych w wielu wypadkach będzie konieczne, zwłaszcza tam, gdzie ustawodawca operuje identycznymi pojęciami.

## II. Większość bezwzględna, względna i kwalifikowana

### 1. Zagadnienia ogólne

Czasami ustalenie znaczenia użytej przez ustawodawcę formuły jest niezmiernie trudne i budzi przez wiele lat wątpliwości, nie mogąc doczekać się jednoznacznej wykładni. *Crux interpretationis* stanowiło – i stanowi nadal – ustalenie właściwego znaczenia pojęć dotyczących sposobu obliczania głosów w organach kolegialnych, takich jak względna, bezwzględna i kwalifikowana większość głosów.

Wystarczy przypomnieć spektakularny spór na temat obliczania większości bezwzględnej w związku z pracami parlamentu, który rozstrzygnięto dopiero po zasięgnięciu opinii wybitnych ekspertów<sup>4</sup>. W ostatnim okresie przedmiotem kontrowersji w judykaturze Naczelnego Sądu Administracyjnego był art. 28 ust. 3 ustawy o samorządzie terytorialnym stanowiący, że rada gminy wybiera wójta lub burmistrza w oddzielnym, tajnym głosowaniu, bezwzględną większością głosów, w obecności co najmniej 2/3 ustawowego składu rady<sup>5</sup>.

Wątpliwości związane z wykładnią formuły „bezwzględna i kwalifikowana” większość wcale nie są mniejsze na gruncie kodeksu handlowego. Pogłębia je również to, że podstawowe w tej materii regulacje mówią o „większości głosów oddanych” (art. 236 i art. 407).

Antycypując podkreślić trzeba, że nie ułatwiają rozwiązania problemu komentatorzy kodeksu handlowego, wśród których występują zasadnicze rozbieżności.

Zacznijmy od podstawowych kwestii terminologicznych przyjmując uproszczoną klasyfikację, w świetle której większość wymagana do podjęcia uchwały może być ustalona jako: większość kwalifikowana lub większość prosta (zwykła), a w ramach tej drugiej większość bezwzględna albo większość względna<sup>6</sup>.

Wprawdzie ta ostatnia nie występuje w kodeksie handlowym, ale jest przyjmowana w wielu aktach założycielskich (umowach spółki z o.o. i statutach SA) jako reguła dotycząca wszystkich lub niektórych tylko uchwał zgromadzenia wspólników (akcjonariuszy)<sup>7</sup>.

Większość zwykła względna zostaje osiągnięta jeżeli liczba głosów za uchwałą jest większa od liczby głosów przeciw jej podjęciu; w razie równej liczby głosów uchwała nie zostaje przyjęta.

W doktrynie trafnie zwraca się uwagę na to, że charakter tej większości oddaje jej nazwa „większość względna”, a więc zależna od różnych czynników<sup>8</sup>. Istotną jej cechą jest brak stałego układu odniesienia. W przypadku wymogu uzyskania większości względnej głosy „wstrzymujące się” zostają pominięte; dla jej osiągnięcia może wystarczyć mniej niż połowa wszystkich oddanych głosów (za, przeciw, wstrzymujących się), jeżeli głosów „za” jest więcej niż „przeciw”. W skrajnym wypadku może zatem dojść do podjęcia uchwały jednym głosem „za” przy pozostałych głosach „wstrzymujących się”<sup>9</sup>.

Warto podkreślić i to, że przed przystąpieniem do głosowania nie istnieje

możliwość ustalenia ile uchwała musi uzyskać głosów, aby została przyjęta i to niezależnie od punktu odniesienia, tj. liczby głosów, w stosunku do których większość powinna być w głosowaniu osiągnięta.

Wymienić można tu rozmaite warianty, z których najczęściej stosowane to: 1. ogólna liczba głosów wszystkich uprawnionych do głosowania (obecnych i nieobecnych na zgromadzeniu), 2. liczba głosów uczestników zgromadzenia (obecnych na zgromadzeniu, zebraniu), 3. liczba głosów oddanych tylko za lub przeciw uchwale, z pominięciem głosów wstrzymujących się<sup>10</sup>.

Wymóg bezwzględnej zwykłej większości jest zachowany, jeżeli liczba głosów za uchwałą przekroczy połowę ważnie oddanych głosów, tj. głosów za, przeciw i wstrzymujących się. Te ostatnie wpływają zatem bezpośrednio na wynik głosowania, gdyż ważą tyle, ile głosy przeciw uchwale.

Wstrzymanie się od oddania głosu ma znaczenie również dla osiągnięcia większości względnej, gdyż im większa liczba tych głosów, tym łatwiej osiągnąć większość za albo przeciw uchwale; wpływ ten jest jednak tylko pośredni<sup>11</sup>.

Podstawowe kontrowersje w odniesieniu do większości bezwzględnej mają miejsce wówczas, gdy liczba ważnie oddanych głosów jest nieparzysta (lub gdy nieparzysta jest liczba uczestników zgromadzenia, w stosunku do których większość powinna być osiągnięta)<sup>12</sup>. Tam bowiem, gdzie liczba ważnie oddanych głosów jest parzysta obowiązuje prosta reguła „50% plus 1 głos”. Zasada ta, z oczywistych powodów, nie ma zastosowania w razie nieparzystej liczby branych pod uwagę głosów. Połowę stano-

wi wówczas liczba ułamkowa, a ponieważ głosy nie są podzielne mogą być liczone tylko w liczbach naturalnych. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób określić połowę głosów?

W doktrynie prezentowany jest pogląd, że kryteria oceny wyników głosowania nie mogą być czysto matematyczne; połowy głosów nie może zatem wyznaczać liczba nie będąca naturalną – liczba ułamkowa – gdyż nie można oddać części głosu. W celu uzyskania połowy, która musi być w głosowaniu przekroczona, konieczne jest zaokrąglenie w dół lub w górę otrzymanej liczby, a następnie powiększenie jej o jeden<sup>13</sup>. Identyczne stanowisko na gruncie art. 28 ust. 3 ustawy o samorządzie terytorialnym zajął NSA w wyroku z 15 marca 1994 r. formułując tezę, że przy bezwzględnej większości nieparzystej liczby ustawowego składu rady, przewaga nie może być liczona w 1/2 głosu, lecz w głosach pełnych<sup>14</sup>.

W praktyce oznacza to, że przy oddanych 15 ważnych głosach połowę stanowi nie 7 i 1/2, lecz 8, a uchwała uzyska bezwzględną większość, gdy za jej podjęciem padnie 9 głosów.

Przedstawione zapatrywanie nie wydaje się trafne. Brak jest zwłaszcza podstaw, o czym będzie mowa dalej, do przytaczania na jego poparcie wypowiedzi doktryny ukształtowanej pod rządem kodeksu handlowego, jak to się niekiedy czyni<sup>15</sup>. Uzasadniony jest natomiast pogląd wyrażony przez NSA w wyroku z 27 września 1991 r.<sup>16</sup> oraz dokonana przez ten Sąd wykładnia analizowanej formuły, zgodnie z którą warunek bezwzględnej większości głosów jest zachowany, jeżeli za uchwałą padnie więcej niż połowa ważnie oddanych głosów

w głosowaniu co oznacza, że w grę wchodzi pierwsza liczba naturalna przewyższająca połowę ważnie oddanych głosów.

Aprobując w całości i bez zastrzeżeń argumenty przytoczone w uzasadnieniu wyroku celowe jest powtórzenie, że reguła 50% plus 1 może być traktowana jako techniczna wskazówka co do sposobu ustalenia bezwzględnej większości jedynie w przypadku parzystej liczby ważnie oddanych głosów. Omawiane pojęcie należy przecież do terminów matematycznych i przy braku ustawowej definicji należy je interpretować zgodnie z prawidłami tej dziedziny nauki, przy zachowaniu reguł językowych i logicznych.

Odmienne stanowisko, wymagające również przy nieparzystej liczbie głosów sięgania do zasady 50% plus 1, jest równoznaczne z wprowadzeniem, jak trafnie zauważył NSA, w drodze wykładni innego, surowszego co do programu wymogu większości niż bezwzględna, a więc większości kwalifikowanej. Jest to widoczne zwłaszcza w razie niewielkiej liczby ważnie oddanych głosów, a przy trzech oznacza wymóg jednomyślności (połowa – 2 głosy, plus jeden równa się trzy głosy). Sztucznością raziłaby natomiast konstrukcja zaokrąglania połowy matematycznej w dół w celu uzyskania liczby naturalnej, a następnie powiększenie jej o jeden, choć w sumie dałoby to właściwy rezultat<sup>17</sup>. Dotychczasowe uwagi prowadzą do wniosku, że w razie nieparzystej liczby ważnie oddanych głosów (za, przeciw i wstrzymujących się) wymóg większości bezwzględnej spełnia pierwsza liczba naturalna przewyższająca połowę głosów<sup>18</sup>. W podanym wyżej przykładzie (15 waż-

nie oddanych głosów) byłoby to zatem 8, a nie 9 głosów.

Podsumowanie powyższych rozważań może stanowić uchwała Trybunału Konstytucyjnego z 20 września 1995 r.<sup>18</sup>, w której Trybunał ustalił, że „bezwzględna większość głosów” w rozumieniu art. 28 ust. 3 ustawy o samorządzie terytorialnym oznacza co najmniej o jeden głos więcej od sumy pozostałych ważnie oddanych głosów, to znaczy przeciwnych i wstrzymujących się.

Znaczenie uchwały nie ogranicza się do wykładni formuły „bezwzględna większość głosów” na gruncie ustawy o samorządzie terytorialnym. Jej zasięg jest niewątpliwie szerszy, a stanowisko Trybunału musi być uzgadniane również na gruncie kodeksu handlowego w tych wypadkach, gdy ustawodawca operuje taką właśnie formułą. Dogłębne i wyczerpujące wywody zawarte w uzasadnieniu uchwały<sup>18</sup> zwalniają od ich prezentacji.

Przepisy prawa często wymagają większości kwalifikowanej dla podjęcia uchwały, a więc konieczności uzyskania większej liczby głosów za uchwałą niż wynosi większość bezwzględna. Z reguły większość taka określona jest ułamkiem<sup>19</sup>, ale w grę może wchodzić oznaczenie procentowe. Skrajnym wypadkiem kwalifikowanej większości jest jednomyślność, a najniższy jej próg wyznacza, przy nieparzystej liczbie ważnie oddanych głosów, suma 50% plus 1 (liczba naturalna będąca wynikiem zaokrąglania ułamka w górę plus jeden). Identyfikacja, jak przy większości bezwzględnej, głosy wstrzymujące są uwzględniane w wynikach głosowania, tak jak głosy przeciwnie uchwale; uchwała zostaje zatem przyjęta, jeżeli spośród ważnie oddanych głosów (za, przeciw, wstrzymu-

jących się) liczba za jej przyjęciem przekracza określoną w przepisach (*scil.* w umowie, statucie) większość.

Technika ustalenia wyniku głosowania jest prosta. Po obliczeniu ważnie oddanych głosów należy tylko określić jaka liczba głosów, przy danej większości, musi paść za uchwałą i porównanie jej z osiągniętym wynikiem (np. przy 15 ważnie oddanych głosach większość  $\frac{2}{3}$  wynosi 10 głosów, a  $\frac{3}{4}$  – 12 głosów, bowiem w tym ostatnim wypadku  $\frac{3}{4}$  z 15 daje 11,25 a najbliższa liczba naturalna to 12).

Bardziej skomplikowane, jakkolwiek możliwe, jest ustalenie wyniku głosowania przez porównanie dwóch ułamków: określającego wymaganą kwalifikowaną większość z uzyskanym wynikiem; ten ostatni w liczniku zawiera głosy oddane za uchwałą, a w mianowniku sumę głosów za, przeciw i wstrzymujących się (np. jeżeli przy 15 ważnie oddanych głosach 11 padło za uchwałą należy porównać  $\frac{2}{3}$  lub  $\frac{3}{4}$  z ułamkiem  $\frac{11}{15}$ , co oznacza, że w pierwszym wypadku uchwała została przyjęta, bo  $\frac{10}{15}$   $\frac{2}{3}$  jest mniejsze od  $\frac{11}{15}$ , a w drugim nie, bo  $\frac{45}{60}$   $\frac{3}{4}$  jest większe od  $\frac{44}{60}$ ).

## 2. Unormowania zawarte w kodeksie handlowym

*Prima facie* wydawać by się mogło, że po przyjęciu powyższych założeń wykładnia przepisów kodeksu handlowego, normujących sposób obliczania głosów, nie powinna sprawiać żadnych trudności, tym bardziej że nie przewidują one dla ważnego podjęcia uchwały *quorum*. Tak jednak nie jest z dwóch przynajmniej powodów. Przede wszystkim podstawowe w tej materii regulacje operują pojęciem „głosów oddanych”<sup>20</sup>, a ponadto

charakterystyczne dla spółek kapitałowych jest to, że wspólnik (akcjonariusz) może wprawdzie dysponować jednym tylko głosem, lecz regułą jest większa liczba głosów przysługująca tym osobom. Jeżeli umowa spółki z o.o. nie stanowi inaczej, na każde pełne 10,00 zł udziału przypada jeden głos, przy czym każdy wspólnik musi posiadać przynajmniej jeden głos (art. 232 k.h.). Z kolei, w myśl art. 404 k.h., akcja daje na walnym zgromadzeniu prawo do jednego głosu<sup>21</sup>.

Odmienne zasady, z oczywistych względów, obowiązują przy podejmowaniu uchwał przez organy samorządowe czy parlament, gdzie każdemu uczestniczącemu w głosowaniu przysługuje jeden głos. Prawo spółdzielcze w art. 36 § 3 przewiduje, że każdy członek ma jeden głos, bez względu na ilość posiadanych udziałów, z wyjątkiem spółdzielni, której członkami mogą być wyłącznie osoby prawne; statut może wówczas określać inną zasadę ustalania liczby głosów przysługujących członkom<sup>22</sup>. Okoliczność, że wspólnikowi (akcjonariuszowi) przysługuje większa liczba głosów, jak zobaczymy dalej, budzi kontrowersje przede wszystkim co do sposobu dokonywania aktu głosowania, niejako samej techniki głosowania, natomiast nie ma wpływu na ustalenie, czy uchwała została podjęta, czy nie.

Zasadnicze rozważania zacznijmy od przedstawienia podstawowych regulacji, które zostaną poddane procesowi wykładni. Stosownie do art. 236 i art. 407 k.h. uchwały zapadają bezwzględną większością głosów oddanych, jeżeli przepisy lub umowa (statut) spółki nie stanowią inaczej.

W świetle tego co powiedziano wyżej, ustalenie znaczenia formuły „bezwzględ-

na większość głosów oddanych” nie powinno nastęcać trudności. Dokonajmy jednak krótkiego przeglądu piśmiennictwa w tej materii. M. Allerhand twierdził, że skoro w ustawie mowa jest o głosach oddanych, nie uwzględnia się tych głosów obecnych współników, którzy wstrzymują się od głosowania albo, przy głosowaniu tajnym oddają białe kartki, bo wtedy nie można przyjąć, że głos oddano<sup>23</sup>. W razie akceptacji tego poglądu, a więc pominięcia głosów wstrzymujących się, mamy do czynienia w istocie rzeczy nie z bezwzględną, lecz ze względną większością głosów. O ile jednak M. Allerhand nie mówił o regule 50% plus 1, o tyle inni przedwojenni komentatorzy oraz ci współcześni autorzy, którzy powtarzają zapatrywania tego pierwszego, wskazując, że bezwzględna większość głosów oddanych to połowa plus 1, wypowiadali się jak jeden mąż przeciwko uwzględnieniu głosów wstrzymujących się.

Stwierdzenie takie można spotkać m.in. w komentarzu T. Dziurzyńskiego, Z. Fenichela i M. Honzatko<sup>24</sup>. Jak się jednak wydaje, Autorzy ci nie widzieli różnicy między większością względną i bezwzględną, błędnie przyjmując, że reguła 50% plus 1 sama przez się nie przesądza o wymogu bezwzględnej większości, podczas gdy wyeliminowanie głosów wstrzymujących się oznacza przecież większość zwykłą względną. Z wyjątkiem sytuacji, gdy za uchwałą padnie tylko jeden głos, a reszta wstrzyma się od głosowania, w pozostałych wypadkach za uchwałą musi opowiedzieć się więcej głosów niż przeciw niej, co oznacza zachowanie reguły 50% plus 1. Jedyne J. Namitkiewicz<sup>25</sup> podkreślał, że „w art. 236 k.h. wyrażenie «bezwzględ-

na większość» jest używane w znaczeniu «prostej większości lub po prostu większości»”.

Wypowiedzi współczesnych komentatorów na ten temat nie są jednolite. Niektórzy z nich bezkrytycznie przytaczają zapatrywania doktryny przedwojennej, nie siląc się na szerszą ich analizę<sup>26</sup>. Nie do końca jest jasne i zrozumiałe stanowisko A.W. Wiśniewskiego<sup>27</sup>, jakkolwiek wydaje się, że większość bezwzględną rozumie on jak względną większość, nawiązując zresztą do regulacji zawartej w prawie spółdzielczym. Jak twierdzi ten Autor<sup>28</sup>, „...«większość bezwzględna głosów oddanych», w innych aktach prawnych, np. w prawie spółdzielczym nazywana «zwykłą» większością głosów, oznacza że za uchwałą musi paść więcej głosów, niż przeciwko niej; głosy nieważne oraz wstrzymujący się od głosu nie muszą być «przeważeni» głosami za. Inaczej mówiąc, jeżeli za projektem uchwały padnie jeden głos przy 99 wstrzymujących się, jest ona ważnie przyjęta. Ten system obowiązuje także na walnym zgromadzeniu spółki” (*podkr.* – J.N.). Z uwagi na dużą popularność podręcznika A.W. Wiśniewskiego, warto poświęcić kilka słów poglądom tego Autora, nie wdając się, z uwagi na ramy opracowania, w szczegóły. Chodzi zwłaszcza o argument systemowy, nawiązujący do prawa spółdzielczego.

*Prima facie*, z uwagi na korporacyjny charakter spółdzielni i spółek kapitałowych oraz podobne rozwiązania dotyczące podejmowania uchwał przez zgromadzenia współników (akcjonariuszy) i walne zgromadzenia spółdzielni, argument ten wydaje się przekonujący, tym bardziej gdy zostanie poparty stwier-

dzeniem, że ustawa z 17 lutego 1961 r. o spółdzielniach i ich związkach<sup>29</sup> statuowała w szeregu przepisach wymóg kwalifikowanej większości głosów oddanych<sup>30</sup> (*podkr.* – J.N.). Spór co do tego, czy na gruncie prawa spółdzielczego należy brać pod uwagę przy obliczaniu głosów, także głosy wstrzymujące się, czy też nie, był rozstrzygany według przeważających poglądów na korzyść tego drugiego stanowiska<sup>31</sup>. W piśmiennictwie podkreślano zwłaszcza, że wykładnia logiczna formuły „głosy oddane” prowadzi do wniosku, że zarówno ci, którzy wstrzymują się od głosowania, jak i ci, którzy robią to samo bez oświadczenia, uważają za właściwe nie wypowiadać się za przedstawioną propozycją ani przeciw niej<sup>32</sup>. Dodawano przy tym, że chodzi o przeciwstawienie się opozycji biernej, mogącej załatwienie każdej sprawy spółdzielni przedłużyć w nieskończoność<sup>33</sup>.

Stanowisko doktryny znajdowało oparcie w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 10 marca 1965 r.<sup>34</sup>, który stwierdził, że przez ustawowe określenie „głosy oddane” rozumieć należy głosy członków czynnie występujących na walnym zgromadzeniu przez podjęcie aktu głosowania i że ustawa nie daje możliwości wpływania na sprawy spółdzielni tym członkom, którzy, chociaż są obecni na walnym zgromadzeniu, stosują opozycję bierną przez wstrzymanie się od głosowania.

*De lege lata* problem przestał istnieć, bowiem art. 35 § 4 prawa spółdzielczego stanowi *expressis verbis*, że przy obliczaniu wymaganej większości głosów dla podjęcia uchwały przez organy spółdzielni uwzględnia się tylko głosy oddane za i przeciw uchwale, jeżeli statut

nie wprowadza odmiennej reguły. Wbrew wypowiedziom spotykanym w piśmiennictwie<sup>35</sup>, brak jest dostatecznie silnych podstaw do uznania, że ustawodawca potwierdził tym samym trafność przedstawionej wykładni formuły „głosy oddane”, tym bardziej że w obecnie obowiązującym prawie spółdzielczym nie używa się tego wyrażenia, lecz jest w nim mowa jedynie o zwykłej lub kwalifikowanej większości głosów (*podkr.* – J.N.).

W konsekwencji dokonywanie wykładni omawianych unormowań kodeksu handlowego w oparciu wyłącznie o przytoczone argumenty systemowe nie prowadzi do konstruktywnych wniosków, lecz jedynie zaciemnia obraz.

Jeżeli jednak konieczne jest odwołanie się do prawa spółdzielczego, to rezultat takiego zabiegu winien być inny od tego, który dostrzega A.W. Wiśniewski i potwierdzać przyjętą na wstępie wykładnię pojęcia „bezwzględna większość głosów oddanych”.

Przede wszystkim, ani poprzednie, ani obecnie obowiązujące prawo spółdzielcze, nie przewidywało podejmowania uchwał bezwzględną większością „głosów oddanych” (por. np. art. 60 § 2 ustawy z 1961 r.).

Po drugie, nie sposób przyjąć, że większość bezwzględna jest na gruncie tego prawa nazywana „zwykłą”<sup>36</sup>, gdyż oznaczałoby to zaprzeczenie racjonalności prawodawcy, leżącej u podstaw wykładni. W końcu, możliwy do obrony jest pogląd, że ustawodawca rezygnując w prawie spółdzielczym z uzupełnienia formuły mówiącej o większości głosów o wyrażenie „głosów oddanych” oraz statuując wyraźną regułę obowiązującą *de lege lata* przy obliczaniu wymaganej



większości potwierdził tym samym, że do głosów oddanych zalicza się również głosy wstrzymujące się.

Wracając na grunt prawa handlowego należy sformułować tezę, że bezwzględna większość głosów oddanych, o której mówią art. 236 i 407 k.h. oznacza, iż uchwała jest powzięta, jeżeli liczba głosów opowiadających się za jej przyjęciem przekroczy połowę ważnie oddanych głosów, w tym także głosów wstrzymujących się. Akceptacja poglądu, zgodnie z którym bezwzględna większość jest równa w istocie rzeczy większości względnej (w razie ograniczenia głosów oddanych jedynie do tych „za” i „przeciw”), narusza założenie racjonalności prawodawcy. Przypomnieć trzeba, że analizowane przepisy operują *expressis verbis* pojęciem większości bezwzględnej, a proces wykładni kieruje się założeniem, iż ustawodawca doskonale zna język, w którym formułuje przepisy prawne.

W tym samym kierunku wypowiada się A. Szajkowski<sup>37</sup>, który dodatkowo podkreśla, że przepisy kodeksu handlowego premiują aktywność współników oznaczającą, iż nieoddający głosu są traktowani jako nieobecni, natomiast obecni i głosujący, nawet neutralnie – tj. ani „za”, ani „przeciw” – wpływają na wynik głosowania, skoro głosy oddane, ale wstrzymujące się, ważą tyle, co głosy „przeciw”.

Powyższe wnioski, uwzględniające argumenty logiczne oraz *ratio legis* unormowania, uzupełniają i potwierdzają wykładnię słowną, a w konsekwencji dają obraz jedynej możliwej interpretacji formuły „bezwzględna większość głosów oddanych”. Za takim zapatrywaniem przemawia również konieczność

jednolitego rozumienia tej formuły na gruncie różnych dziedzin prawa (cywilnego, administracyjnego i konstytucyjnego).

Kodeks handlowy w szeregu wypadkach wymaga do podjęcia uchwały większości kwalifikowanej głosów oddanych. Nie wymaga uzasadnienia twierdzenie, że znaczenie pojęcia „głosy oddane” jest identyczne, jak na gruncie art. 236 i 407 k.h.

### 3. Podstawa większości w kodeksie handlowym

Zasadnicze znaczenie we wszystkich rodzajach większości ma ustalenie punktu odniesienia, a więc liczby głosów, w stosunku do których większość powinna być w głosowaniu osiągnięta<sup>38</sup>.

W unormowaniach kodeksu handlowego, tam gdzie jest mowa o głosach oddanych, punktem odniesienia, jak już wyjaśniono, są ważnie oddane głosy za, przeciw i wstrzymujące się.

W piśmiennictwie przyjmuje się czasami, że w braku uregulowania punktu odniesienia właściwe jest założenie, zgodnie z którym za podstawę obliczeń powinna być uznana liczba głosów przysługujących uczestnikom zebrania (głosów „oddanych”)<sup>39</sup>. Założenie takie byłoby równoznaczne z uznaniem istnienia stałego punktu odniesienia, tj. znanej z góry liczby głosów, która musi paść za uchwałą, aby ta została skutecznie podjęta. O tym, że jest ono błędne nie trzeba chyba nikogo przekonywać. W tych wypadkach, w których ustawa operuje pojęciem „głosy oddane”, liczba głosów za uchwałą, niezbędna do jej przyjęcia, nie jest znana z góry również przy wymogu większości bezwzględnej i kwalifikowanej. Tak jak w odniesieniu do względnej

większości i tutaj brak jest stałego układu odniesienia. Wbrew spotykanym czasem opiniom, stałym punktem odniesienia nie jest ogólna liczba uczestników zgromadzenia. Uchwała podejmowana większością bezwzględną czy kwalifikowaną zapada wówczas, gdy opowie się za nią ponad połowa spośród głosów oddanych, do których zalicza się głosy wstrzymujące się. Liczba uczestników zgromadzenia (zebrania) nie ma tutaj żadnego znaczenia zważywszy, że część głosów może być nieważnych, czy w ogóle nie oddanych. Z tego zatem powodu, przed głosowaniem niepodobna ustalić, ile uchwała musi uzyskać głosów, aby została przyjęta. Liczba ta wynika z przebiegu głosowania, bowiem dopiero z chwilą zakończenia aktu głosowania punkt odniesienia zostanie określony, a w świetle art. 236 i 407 k.h. jest nim liczba ważnych głosów za, przeciw i wstrzymujących się. Odmienne stanowisko nie może uzyskać aprobaty, gdyż u jego podstaw leży założenie, że wszyscy uczestnicy zgromadzenia zachowują się aktywnie, głosując za, przeciw lub wstrzymując się od głosu, a ponadto, że oddadzą ważne głosy.

Dotychczasowe rozważania uzasadniają stwierdzenie, że na gruncie kodeksu handlowego, tam gdzie dla podjęcia uchwały wymaga się większości bezwzględnej i kwalifikowanej „głosów oddanych” brak jest, tak jak w przypadku względnej większości, stałego punktu odniesienia. Wniosek taki nie wyklucza oczywiście sytuacji, gdy stały punkt odniesienia wchodzi w grę. Przede wszystkim o jego istnieniu przesądza niekiedy sam ustawodawca operując formułą mówiącą o większości „głosów obecnych”. Uchwały zarządu spółki z o.o.

(art. 201 § 5 k.h.), rady nadzorczej i komisji rewizyjnej obu rodzajów spółek kapitałowych (art. 215 § 1 i art. 387 § 1 k.h.) zapadają bezwzględną większością głosów obecnych<sup>40</sup> (*podkr.* – J.N.). Pomijając kwestię *quorum*, o czym za chwilę, wydawać by się mogło, że wykładnia tej ostatniej formuły nie powinna budzić żadnych kontrowersji. Wystarczy bowiem przyjąć za podstawę odniesienia liczbę obecnych, w stosunku do której bezwzględna większość ma być osiągnięta (przy 10 obecnych 6 głosów, przy 9 – 5 itd.), a następnie dokonać aktu głosowania i ustalić, czy wymagana większość wchodzi w rachubę. Jak widać, istotne znaczenie ma tu jedynie to, czy liczba głosów za uchwałą przekracza określony z góry pułap. Jeżeli tak jest, uchwała zostaje podjęta bez względu na to, czy pozostali uczestnicy zebrania oddali głosy przeciw uchwale, wstrzymali się od głosu, a nawet czy w ogóle głosowali lub oddali głosy nieważne. Zaskakujące jest w związku z tym stanowisko A. Szajkowskiego<sup>41</sup>, który komentując art. 215 § 1 k.h. prezentuje pogląd, że uchwała może zapaść nawet jednym głosem „za” w sytuacji, gdy pozostali członkowie wstrzymali się od głosu. W świetle tego, co powiedziano na temat użytej w wymienionych przepisach, w tym art. 215 § 1 k.h., formuły „bezwzględna większość głosów obecnych” wykładnia taka, wprowadzająca w istocie wymóg względnej większości, jest wykładnią *contra legem*<sup>42</sup>. Kodeks handlowy nie przewiduje jednomyślności wspólników (akcjonariuszy). Wymogu takiego nie statuuje zwłaszcza art. 237 § 3 i art. 408 § 3 k.h., zgodnie z którymi uchwały co do zmiany umowy spółki (statutu), zwie-

kszających świadczenia wspólników (akcjonariuszy) lub uszczuplających prawa, przyznane osobiście poszczególnym wspólnikom, wymagają zgody wszystkich wspólników (akcjonariuszy), których dotyczą. W praktyce może zaistnieć konieczność uzyskania w tych wypadkach jedności, np. gdy zwiększenie świadczenia lub uszczuplenie przyznanych osobiście praw dotyczy wszystkich wspólników (akcjonariuszy)<sup>43</sup>.

#### 4. Regulacje umowne w zakresie rodzaju większości

Podstawowe przepisy kodeksu handlowego normujące podejmowanie uchwał określoną większością mają charakter *iuris suppletivi*. Stwierdzenie to jest oczywiste z uwagi na użycie przez ustawodawcę najbardziej typowej dla tych przepisów formuły „jeżeli umowa spółki (statut) nie stanowi inaczej”<sup>44</sup> (por. art. 236, 237 § 2, 201 § 1 w zw. z § 5, 215 § 1, 407, 408 § 2, 387 § 1 k.h.).

Umowa spółki (statut) może zatem modyfikować zasady kodeksowe przede wszystkim przez zmianę rodzaju (formy) większości, polegającą na zastąpieniu większości wymaganej przepisami innym jej rodzajem. Jak się wydaje, w praktyce wspólnicy (akcjonariusze) w umowach (statutach) nie modyfikują w sposób generalny zasad kodeksowych, lecz co najwyżej zaostrzają lub łagodzą określony w kodeksie próg większości dla podjęcia uchwały w konkretnych sprawach. Spotykane są zapisy, zwłaszcza w umowach spółki z o.o., wprowadzające wymóg podejmowania uchwał względną większością głosów, przy równoczesnym zamieszczeniu katalogu spraw wymagających większości bezwzględnej lub kwalifikowanej<sup>45</sup>.

Niekiedy sam ustawodawca ogranicza swobodę stron umowy (statutu) dopuszczając tylko możliwość zaostrzenia określonej przepisami większości. Stosownie do art. 237 § 1 zd. 2 i art. 408 § 1 zd. 2 k.h. umowa (statut) może ustanowić surowsze warunki powzięcia uchwał w sprawach wymienionych w przepisie (*scil.* ustanowić wyższy próg większości kwalifikowanej, np. 3/4, 4/5, a nawet wprowadzić wymóg jedności).

Na marginesie dodać trzeba, że ustalenie w umowie lub w przepisie większości dla podjęcia uchwały nie zawsze przesądza o tym, jaka część kapitału zakładowego (akcyjnego) musi opowiedzieć się za uchwałą. Inaczej mówiąc, wymóg większości kwalifikowanej, np. 2/3 wcale nie oznacza, że aby uchwała została podjęta musi głosować za nią 2/3 części kapitału zakładowego (akcyjnego). Tak jest tylko wówczas, gdy każdemu głosowi odpowiada równa część w tym kapitale, co może, ale nie musi mieć miejsca.

Umowa (statut) może bowiem przewidywać przede wszystkim uprzywilejowanie udziału (akcji) co do głosu. Zgodnie z art. 358 k.h. jednej akcji może przyznać do 5 głosów, natomiast uprzywilejowanie w tym względzie udziału na podstawie art. 164 k.h. nie jest w formalny sposób limitowane. Do pomyślenia jest zatem sytuacja, gdy jeden wspólnik dysponujący niewielką częścią udziałów stanowi w istocie rzeczy „większość”, mając przeważającą liczbę głosów. Prawdopodobieństwo jej wystąpienia w znacznym stopniu dotyczy jednak spółki z o.o., skoro art. 233 k.h. pozwala na całkowite oderwanie liczby głosów od liczby, bądź wysokości udziałów

przypadających poszczególnym wspólnikom z tym zastrzeżeniem, że każdemu z nich musi przysługiwać przynajmniej jeden głos<sup>46</sup>.

### III. Kwestia dopuszczalności podejmowania uchwał mniejszością

Czas na postawienie pytania o dopuszczalność wprowadzenia do umowy (statutu) spółki postanowienia umożliwiającego podejmowanie uchwał mniejszością głosów. Tylko *prima facie* wydaje się ono pozbawione sensu. Wystarczy odwołać się do brzmienia omawianych unormowań kodeksu handlowego, operujących przecież formułami charakterystycznymi dla przepisów dyspozytywnych, aby głębiej pochylić się nad problemem. W rachubę wchodzi tylko dwa rozwiązania. Pierwsze, zgodnie z którym uchwały mogą zapadać wyłącznie większością głosów i drugie, przeciwnie, dopuszczające umowne (statutowe) odstępstwa od tej zasady. W doktrynie oba rozwiązania mają swoich zwolenników. A.W. Wiśniewski w komentarzu do art. 236 i 407 k.h. twierdzi, że teoretycznie rzecz ujmując umowa (statut) może złagodzić wymóg wynikający z tych unormowań przez ustalenie, iż pewne uchwały zostaną ważne podjęte już wtedy, gdy wypowie się za nimi określona mniejszość<sup>47</sup>.

W literaturze przedwojennej panował odmienny pogląd. M. Allerhand wprawdzie nie poruszał wprost tej kwestii, jednak bez zbytniego ryzyka popełnienia błędu można przyjąć, że zdaniem tego Autora granicę swobody stron stanowi ustalenie większości względnej, a w ostateczności umowa (statut) może przewidywać, iż w razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego lub los<sup>48</sup>.

J. Namitkiewicz prezentował pogląd, że powinna decydować większość, a nie mniejszość; przyznanie mniejszości w spółce z o.o. określonych praw nie idzie tak daleko, aby mniejszość mogła powziąć uchwałę wbrew woli większości. Jak podkreślił ten Autor, w komentarzu do art. 236 k.h., umowa może wymagać nie bezwzględnej większości, lecz jednomyślności lub większości znaczniejszej, nigdy zaś mniejszości (*podkr.* – J.N.)<sup>49</sup>.

W podobnym kierunku wypowiadali się Autorzy komentarza krakowskiego, którzy art. 236 i 407 k.h. traktowali jako bezwzględnie obowiązujące. Ich zdaniem, nawet umowa spółki (statut) nie może przewidywać uchwał zapadających mniejszością głosów<sup>50</sup>. Nie do końca jest natomiast jasne w tym zakresie stanowisko J. Tomkiewicza i J. Blocha<sup>51</sup>. Odpowiedź na postawione pytanie wcale nie jest prosta. Cała trudność polega na tym, że z jednej strony w grę wchodzi typowe dla przepisów dyspozytywnych formuły, z drugiej natomiast intuicja prawnicza podpowiada, że decyzje wieloosobowych organów osób prawnych zapadają większością, oznaczającą w konkretnym wypadku przyznanie określonej większości w zgromadzeniu wspólników (akcjonariuszy) nawet tych, którzy głosowali inaczej.

Wątpliwości nie mają natomiast miejsca w tych wypadkach, gdy kodeks stanowi *expressis verbis*, że umowa może określać jedynie surowsze warunki powzięcia uchwał, co w odniesieniu do spółek z o.o. dotyczy uchwał obejmujących zmianę umowy, sprawę połączenia spółek, rozwiązania spółki i zbycia przedsiębiorstwa (art. 237 § 1 k.h. wymaga większości 2/3 głosów oddanych),

a w odniesieniu do spółek akcyjnych zmiany statutu, zbycia przedsiębiorstwa, połączenia spółek i rozwiązania spółki (art. 408 § 1 k.h. wymaga większości 3/4 głosów oddanych).

Rozważany problem nie powinien również występować na gruncie unormowań zawartych w art. 237 § 2 i 408 § 2 k.h., które ułatwiają, w stosunku do zasad ogólnych, rozwiązanie osłabionej finansowo spółki. O ile bowiem przytoczone wyżej przepisy wymagają kwalifikowanej większości dla skuteczności uchwały o rozwiązaniu spółki, tutaj, jak mówią *verba legis*: „wystarczy bezwzględna większość głosów oddanych”.

Wśród przedwojennych Autorów panowała zgodność co do tego, że umowa (statut) spółki może ustanawiać jedynie surowsze warunki powzięcia uchwały, o której mowa. Ich zdaniem cytowana formuła przesądza, że umowa (statut) nie może zawierać postanowień łagodzących wymogi podejmowania uchwał, np. mniejszością głosów<sup>51</sup>.

Przesądzenie kwestii dopuszczalności podejmowania uchwał mniejszością zależy przede wszystkim od ustalenia charakteru przepisów art. 236 i 407 k.h. Nie ma przesady w stwierdzeniu na temat trudności interpretacyjnych kodeksu handlowego z uwagi na niejasny charakter przepisów w nim zawartych. Tradycyjnie przyjmowana dyrektywa interpretacyjna zawarta jest w tezie, że przepisy tego kodeksu mają w zasadzie bezwzględnie obowiązujący charakter, wobec czego autonomia woli współników (akcjonariuszy), czy ogólnie rzecz ujmując uczestników obrotu, może funkcjonować tylko w takim zakresie, w jakim poszczególne przepisy – odstępując od tej zasady – wyraźnie im na to pozwalają.

Podstawą tego poglądu jest, jak się podkreśla, szczególnie dla kodeksu handlowego technika legislacyjna, w ramach której pewne przepisy istotnie wyraźnie upoważniają strony do uregulowania stosunku spółki odmiennie od przepisów kodeksowych.

We współczesnym piśmiennictwie ścierają się dwa stanowiska. Pierwsze, przyjmujące jako prawidłowe domniemanie wstępne bezwzględnie obowiązującego charakteru przepisu, weryfikowane następnie w toku procesu wykładni<sup>52</sup> i drugie, zgodnie z którym ustawodawstwo dotyczące spółek, jako część prawa cywilnego, jest oparte na zasadach autonomii woli i wolności umów statuowanych w art. 353<sup>1</sup> k.c. Według tego ostatniego zapatrywania, podobnie jak w prawie zobowiązań, prawo spółek handlowych składa się z norm dyspozytywnych, imperatywnych i semiimperatywnych (semidyspozytywnych)<sup>53</sup>. Podkreśla się przy tym, że odróżnienie norm imperatywnych od dyspozytywnych lub semiimperatywnych jest łatwe, gdy dany przepis zawiera wyraźną wskazówkę interpretacyjną, która informuje o zezwoleniu ustawodawcy na odmiennie ukształtowanie treści stosunku prawnego. Jako przykład takiego przepisu wymienia się m.in. art. 407 k.h.<sup>54</sup>.

Dotychczasowe uwagi, gdyby na nich poprzestać, uzasadniają odpowiedź na postawione pytanie zgodną z tą, jakiej udzielił A.W. Wiśniewski, a mianowicie, że na gruncie art. 236 i 407 k.h. dopuszczalne jest przyjęcie w umowie (statucie) zapisu umożliwiającego podejmowanie przez zgromadzenie współników (akcjonariuszy) uchwał mniejszością głosów.

Wykładnia gramatyczna przepisów, a taka leży przecież u podstaw prezen-

towanego stanowiska, stanowi tylko stadium początkowe wykładni, po którym następuje główny, decydujący proces wykrywania wewnętrznego sensu normy. Element logiczny wykładni realnej nakazuje ściśle łączenie komentowanych unormowań z całością regulacji podejmowania uchwał przez wspólników (akcjonariuszy), a ujmując rzecz szerzej – przez wszelkie organy kolegalne.

Z tego punktu widzenia nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że uchwały zgromadzenia wspólników (akcjonariuszy) mogą być podejmowane jedynie większością głosów. Niczego nie zmienia tu okoliczność, że w praktyce o podjęciu uchwały może decydować mniejszość, a w skrajnym wypadku nawet jeden głos. Inaczej bowiem należy ocenić sytuację, gdy wspólnik (akcjonariusz) dobrowolnie rezygnuje z przysługującego mu prawa głosu, wstrzymując się od jego oddania czy oddając głos nieważny, od tej, w której już w umowie (statucie) przyjmuje się *ex ante*, że mniejszość może narzucić swoją wolę większości. Prezentowane w niniejszym opracowaniu stanowisko potwierdza argument odwołujący się do prawa spółdzielczego, które w poprzednim stanie prawnym stanowiło w art. 41 § 2, że uchwały podejmowane są zwykłą większością głosów, chyba że ustawa lub statut wymaga kwalifikowanej większości głosów. *De lege lata* dla podjęcia uchwały przez walne zgromadzenie przepis ten wymaga zwykłej większości głosów, oddanych w obecności co najmniej połowy uprawnionych do głosowania, chyba że ustawa lub statut stanowi inaczej.

Prawidłowa wykładnia tego unormowania wyklucza możliwość wprowadze-

nia do statutu spółdzielni postanowienia umożliwiającego podejmowanie uchwał mniejszością głosów. Nowelizacja art. 41 § 2 Prawa spółdzielczego dokonana ustawą z 7 lipca 1994 r.<sup>55</sup> nie dotyczyła w żadnej mierze analizowanej kwestii, lecz – ujmując rzecz *grosso modo* – polegała na wprowadzeniu wymogu *quorum* oraz przesądzeniu swobody określenia w statucie innej niż kwalifikowana większości, np. bezwzględnej, jednomyślności itd.<sup>56</sup>.

W konsekwencji zatem wykładnia logiczna prowadzi do wniosku, że wszędzie tam, gdzie dochodzi do podejmowania uchwał przez organy kolegalne winna decydować wola większości członków organu. Wyjątek może wynikać z wyraźnego brzmienia ustawy, natomiast postanowienia umowne uprawniające mniejszość do decydowania są niedopuszczalne. Wychodząc z tych zasad, które można by oprzeć również o argumenty wykładni celowościowej, stwierdzić należy, że przepisy art. 236 i 407 k.h. (*scil.* art. 41 § 2 Prawa spółdzielczego) mają charakter semiimperatywny, ograniczają zatem swobodę stron co do możliwości przyjęcia w umowie (statucie) spółki niższego progu podejmowania przez zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy) uchwał niż równością głosów. Proponowana w opracowaniu wykładnia uwzględnia postulat ochrony interesu prawnego w postaci bezpieczeństwa obrotu i porządku prawnego. Nie sposób przecież przyjąć, że taką ochronę gwarantowałyby podejmowanie uchwał mniejszością np. 10% głosów.

Można oczywiście postawić pytanie, dlaczego ustawodawca nie sformułował wprost zakazu wprowadzania do umów

(statutów) klauzul upoważniających do podejmowania uchwał mniejszością głosów. Odpowiedź na to pytanie wydaje się prosta i nawiązuje do samego pojęcia „uchwały” stanowiącej decyzję organu kolegialnego, co przesądza o jej podejmowaniu większością głosów.

Określony przepisami prawa wymóg uzyskania większości (względnej, bezwzględnej, kwalifikowanej) stanowi pewien preferowany przez ustawodawcę standard, który *in concreto* może być wyłączony w umowie (statucie) przez ustalenie innego rodzaju większości zgodnie ze wskazanym kierunkiem (np. w art. 237 § 1 i 408 § 1 k.h.), a w braku takiego wskazania również przez obniżenie wymaganego progu do nieprzekraczalnej granicy, za którą leży mniejszość głosów.

Ramy opracowania wykluczają rozważania mające na celu odparcie ewentualnych zarzutów dotyczących specyfiki spółek kapitałowych, w których głosującym przysługuje z reguły większa liczba głosów, często nie odzwierciedlająca ich udziału w kapitale zakładowym (akcyjnym). Można tylko stwierdzić jednym zdaniem, że w niczym nie podważa to zasady podejmowania uchwał większością głosów, o której mowa.

Przedstawioną wykładnię art. 236 i 407 k.h. potwierdzają w pewnym sensie te wypowiedzi współczesnej doktryny, które wskazują na dopuszczalność zamieszczenia w umowie (statucie) spółki zapisów o podejmowaniu w określonych sprawach (np. w kwestiach porządkowych) uchwał względną większością<sup>57</sup>.

Reguła większościowa, jako zasadnicza prawidłowość w spółkach kapitałowych, leży ponadto u podstaw stworze-

nia systemu ochrony mniejszości wspólników (akcjonariuszy)<sup>58</sup>.

Podsumowując dotychczasowe wywody można sformułować następującą konkluzję: przepisy kodeksu handlowego przewidujące podejmowanie przez zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy) uchwał bezwzględną większością głosów mają charakter semiimperatywny, z określonym *expressis verbis* przez użycie zwrotów „umowa może ustanowić surowsze warunki powzięcia tych uchwał”, czy „wystarczy bezwzględna większość głosów” obszarem swobody, bądź bez takiego określenia tam, gdzie w grę wchodzi zwrot „jeżeli umowa (statut) nie stanowią inaczej”; w tych ostatnich wypadkach wyłączona jest możliwość zastrzegania w umowie (statucie), że uchwały zapadają mniejszością głosów. Zawarty w art. 377 § 4 k.h. wyjątek potwierdza tę regułę i w myśl zasady *exceptiones non sunt extendendae*, nie może być interpretowany rozszerzająco.

Nie sposób natomiast zaakceptować stanowiska J. Namitkiewicza, że art. 236 k.h. wyklucza możliwość przyjęcia łagodniejszych wymogów podejmowania uchwał, przy zachowaniu reguły istnienia większości, niż bezwzględna większość<sup>59</sup>. Pomijając to, że był to pogląd odosobniony oraz, że J. Namitkiewicz miał na uwadze w istocie rzeczy większość względną, zapatrywanie takie jest sprzeczne z literalnym brzmieniem przepisu. Gdyby ustawodawca dopuszczał wyłącznie podwyższenie określonego w przepisie progu, wprowadziłby przecież, spotykaną w innych unormowaniach, np. art. 237 § 1 k.h., formułę, zgodnie z którą umowa może ustanowić surowsze warunki powzięcia uchwał.

Uwzględniając sformułowane wyżej wnioski, w tym miejscu należy jeszcze przesądzić, czy dopuszczalne jest ustalenie w umowie (statucie), że w razie równości głosów za i przeciw uchwale decydujące znaczenie ma głos przewodniczącego lub los?

Z semiimperatywnego charakteru art. 236 i 407 k.h. wynika jedynie zakaz wprowadzenia do umowy (statutu) klauzuli mniejszościowej rozumianej jako podejmowanie uchwał mniejszością głosów. Zakazu tego nie narusza wskazana stypulacja, którą w konsekwencji trzeba uznać za dopuszczalną, postulując równocześnie, aby dotyczyła ona spraw ściśle w umowie (statucie) wymienionych i nie mających dla spółki istotnego znaczenia (np. spraw porządkowych)<sup>60</sup>. Pamiętać należy, że w razie wymogu względnej większości głosów uchwała nie zostaje przyjęta, jeżeli za i przeciw uchwale pada jednakowa liczba głosów.

#### IV. Głosowanie większą liczbą głosów przysługujących wspólnikowi (akcjonariuszowi)

Problem liczby głosów przysługujących wspólnikom (akcjonariuszom) nie budzi większych wątpliwości. Jak już zaznaczono wyżej, akcja daje na walnym zgromadzeniu prawo do jednego głosu. Statut może ograniczyć prawo głosowania jedynie akcjonariuszy mających większą ilość akcji (art. 404 k.h.).

Bardziej skomplikowana jest sytuacja w spółkach z o.o., gdyż zgodnie z art. 233 k.h., w braku odmiennych postanowień umowy, na każde pełne 10,00 zł udziału przypada jeden głos; każdy wspólnik musi posiadać przynajmniej jeden głos.

Regułę stanowi zatem sytuacja, gdy wspólnikom (akcjonariuszom) przysługuje więcej niż jeden głos. Każdy z nich przed przystąpieniem do głosowania powinien wiedzieć iloma głosami dysponuje. Daje to asumpt do postawienia pytania, czy wspólnik (akcjonariusz), któremu przysługuje większa liczba głosów, może zadysponować nimi w różny sposób, oddając na przykład część za uchwałą, część przeciw niej, a częścią w ogóle nie głosować (wstrzymać się od głosu)?

Odpowiedź na to pytanie, moim zdaniem, jest negatywna. Warto przytoczyć, najlepiej chyba oddające istotę sprawy, słowa J. Namitkiewicza, który stwierdził, że „Głosują wspólnicy, a nie udziały, dlatego też wspólnicy, posiadający większą ilość głosów, nie mogą częściowo głosować za, częściowo zaś przeciw uchwale; umowa, która by się na ten stan rzeczy zgadzała, byłaby w tym punkcie nieważna”<sup>61</sup>.

Wyjątku nie należy upatrywać w wypadkach, gdy wspólnik (akcjonariusz) dysponując pełnomocnictwem (art. 234 § 1 i 405 § 1 k.h.) głosuje jako pełnomocnik w sposób odmienny, gdyż wykonuje prawo głosu raz przysługujące mu jako wspólnikowi (akcjonariuszowi), drugi raz natomiast prawo służące innemu wspólnikowi (akcjonariuszowi), którego reprezentuje na zgromadzeniu jako pełnomocnik (przedstawiciel)<sup>62</sup>.

Z poruszonym zagadnieniem ściśle wiąże się technika tajnego głosowania. W doktrynie można spotkać stanowisko, zgodnie z którym przeprowadzając głosowanie tajne należy unikać przydzielania poszczególnym akcjonariuszom kart do głosowania z podaną przysługującą im liczbą głosów<sup>63</sup>. Postuluje się w



związku z tym przygotowanie większej liczby kart do głosowania z mniejszymi nominałami głosów oraz przekazanie akcjonariuszom odpowiednio dobranych zestawów kart, dających w sumie przysługującą danemu akcjonariuszowi liczbę głosów<sup>64</sup>. W praktyce ma to uniemożliwić „odtajnienie” przeprowadzonego głosowania, bowiem wykluczone jest ustalenie, jak głosowali poszczególni akcjonariusze, zwłaszcza dysponujący większymi pakietami akcji<sup>65</sup>. Pozostawiając na razie na boku kwestię zachowania tajności głosowania rozważyć trzeba, czy stosowanie postulowanej techniki głosowania nie spowoduje możliwości rozporządzenia przez współników (ak-

cjonariuszy) swoimi głosami w różny sposób. Jak bowiem w sytuacji, gdy współnik (akcjonariusz) dostaje do ręki tyle kart do głosowania ile przysługuje mu głosów zagwarantować, że wszystkimi będzie głosował jednakowo. Można sobie wyobrazić następujący stan faktyczny: niezadowolony z uchwały współnik zaskarża ją do sądu twierdząc, że współnicy dysponujący większą liczbą głosów część z nich oddali za, a część przeciw uchwale co, z uwagi na tajność głosowania, nie byłoby możliwe do ustalenia. Zarzut taki, jak się wydaje, byłby trudny do odparcia, a stanowisko skarżącego o naruszenie procedury podejmowania uchwał – chyba zasadne.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Wprawdzie najwyższy organ spółki akcyjnej jest określony w kodeksie handlowym mianem walnego zgromadzenia, lecz dla uproszczenia, w dalszej części artykułu będę używał określenia „zgromadzenie akcjonariuszy”.

<sup>2</sup> Ustawa z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze, tekst jednolity Dz.U. 1995 r. Nr 54, poz. 288, zwana w dalszej części artykułu „Prawem spółdzielczym”.

<sup>3</sup> Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, Dz.U. Nr 16, poz. 95 ze zm. – zwana w dalszej części artykułu „ustawą o samorządzie terytorialnym”.

<sup>4</sup> Bliżej na ten temat zob. M. Stahl: *Glosa do wyroku NSA z 15 marca 1994 r.*, II SA 154/94, Samorząd Terytorialny 1994, Nr 11, s. 65 i podaną tam literaturę oraz miejsce publikacji opinii (przypis 7).

<sup>5</sup> Por. też art. 14 tej ustawy.

<sup>6</sup> Przyjmują ją W. Bogusławski i M. Furtek: *Glosa II do wyroku NSA Ośrodek Zamiejscowy we Wrocławiu z 27 września 1991 r.*, SA/Wr 785/91, OSP 1992, z. 5, s. 258. Por. też R. Kmiecik: *O pojęciu „większości głosów” (w prawie wewnętrznym i międzynarodowym)*, PiP 1996, Nr 1.

<sup>7</sup> Por. np. wzór nr 10 zamieszczony w opracowaniu J. Jędryszczyka, W. Serdy i A. Szumańskiego: *72 wzory pism niezbędnych do powstania i funkcjonowania spółek prawa handlowego i cywilnego w tym wybrane wzory prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych wraz z komentarzem*, Kraków 1991, s. 47, § 13.

<sup>8</sup> Por. W. Bogusławski, M. Furtek: *juw.*, s. 259; B. Zawadzka: *Procedury podejmowania uchwał*, Wspólnota 1995, Nr 13, s. 8; K. Skotnicki: *Trzy większości*, Rzeczpospolita Nr 146 (4099) z 26 czerwca 1995 r.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tak W. Bogusławski, M. Furtek: jw., s. 259.

<sup>11</sup> Por. B. Zawadzka: jw., s. 8.

<sup>12</sup> Na przykład zarządu spółki z o.o. oraz rad nadzorczych spółek kapitałowych, jeżeli umowa (statut) nie stanowi inaczej. Por. art. 201 § 5, 215 § 1 i 387 § 1 k.h.

<sup>13</sup> Por. K. Skotnicki: jw.

<sup>14</sup> II SA 154/94, Samorząd Terytorialny 1994 Nr 11 – teza – wraz z krytyczną glosą M. Stahl. Tak również W. Bogusławski, M. Furtek: jw., s. 259 i 260.

<sup>15</sup> Tak. W. Bogusławski, M. Furtek: jw., s. 259.

<sup>16</sup> Ośrodek Zamiejscowy we Wrocławiu, SA/Wr 785/91, OSP 1992, z. 5, poz. 122 z glosą aprobującą B. Zawadzkiej i krytyczną W. Bogusławskiego i M. Furka.

<sup>17</sup> Nie mają zatem racji Autorzy, którzy twierdzą, że prowadziłoby to do złagodzenia warunków podjęcia uchwały. Inaczej. W. Bogusławski, M. Furtek: jw., s. 259.

<sup>18</sup> Przekonywające jest odwoływanie się do obrazowo brzmiących zwrotów w języku czeskim czy słowackim (nadpolowiczna). Por. K. Skotnicki: jw., M. Stahl: jw., s. 65.

<sup>18<sup>1</sup></sup> Dz.U. Nr 114, poz. 556.

<sup>18<sup>2</sup></sup> Rzeczpospolita z 10 października 1995 r.

<sup>19</sup> K. Skotnicki: jw.

<sup>20</sup> Pojęcie to nie występuje w ustawie o samorządzie terytorialnym, a *de lege lata* również w Prawie spółdzielczym. Spotkać je można np. w art. 29 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym, Dz.U. Nr 84, poz. 426.

<sup>21</sup> Statut może ograniczyć prawo głosowania akcjonariuszy, mających większą liczbę akcji (art. 404 zd. 2 k.h.).

<sup>22</sup> Niekoniecznie musi to być liczba głosów odpowiadająca posiadanym udziałom. Można zatem uprzywilejować niektóre udziały co do głosu. Por. art. 36 § 3 zd. 2 Prawa spółdzielczego.

<sup>23</sup> M. Allerhand: *Kodeks handlowy. Księga pierwsza*, Kupiec, reprint pierwszego wydania, Lwów 1935, s. 372.

<sup>24</sup> T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatkó: *Kodeks handlowy. Komentarz*, według wydania: Księgarnia Powszechna, Kraków 1935, Bytom 1990, tom 2, s. 90 i 91. Komentarz zwany jest dalej „komentarzem krakowskim”.

<sup>25</sup> J. Namitkiewicz: *Kodeks handlowy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Z komentarzem i skorowidzem rzeczowym*, Łódź 1994, na podstawie wydania Towarzystwa Młodych Prawników i Ekonomistów, Warszawa 1937, s. 199 wraz z podaną pracą Wellischa.

<sup>26</sup> J. Zejda: *Kodeks handlowy z komentarzem*, Łódź 1988, s. 38, czy komentarz H. Reimusa i B. Wojtczaka wydany przez Ośrodek Informacji i Ekspertyz Gospodarczych Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Promus” *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, s. 55. Tak też E. Spoczyńska: *Kodeks handlowy z komentarzem oraz zasady działania wszystkich podmiotów gospodarczych*, Skierniewice 1994, s. 129. Inaczej, moim zdaniem trafnie, S. Krześ (w): *Kodeks handlowy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, Komentarz pod red. J. Okolskiego, Warszawa–Wrocław 1994, s. 129.

<sup>27</sup> A.W. Wiśniewski: *Prawo o spółkach. Podręcznik praktyczny*, tom 2, Warszawa 1991, s. 148 i 149 oraz tom 3, Warszawa 1993, s. 220 i 221. Tak też stanowisko A.W. Wiśniewskiego rozumie L. Żyżylewski: *Podwyższenie kapitału*, Rzeczpospolita Nr 225 (3263) z 24 września 1992 r.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Dz.U. Nr 12, poz. 61 ze zm.

<sup>30</sup> Por. np. art. 40 § 4 czy art. 53 § 1 ustawy.

<sup>31</sup> Bliżej na ten temat zob. R. Bierzanek: *Prawo spółdzielcze w zarysie*, Warszawa 1984, s. 189 oraz M. Gersdorf (w): *Prawo spółdzielcze. Komentarz*, Warszawa 1985, s. 92.

<sup>32</sup> Tak zwłaszcza R. Bierzanek: jw., s. 189.

<sup>33</sup> Tamże. Por. też L. Stecki: *Prawo spółdzielcze*, Warszawa 1981, s. 71.

<sup>34</sup> OSNCP 1965, z. 9, poz. 156, przytaczane w piśmiennictwie.

<sup>35</sup> Por. M. Gersdorf (w): jw., s. 92.

<sup>36</sup> Tak wyraźnie A.W. Wiśniewski: jw., tom 3, s. 221 z tym, że Autor ten przez większość „zwykłą” rozumie większość względną.

<sup>37</sup> A. Szajkowski (w): *Kodeks Handlowy. Komentarz*, Tom I, Warszawa 1994, s. 1079. Niezrozumiałe jest natomiast zamieszczenie przy art. 236 k.h. podtytułu w nawiasie „Zwykła większość głosów”, tamże, s. 1077, tenże: *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 1995, s. 457.

<sup>38</sup> Por. W. Bogusławski, M. Furtek: jw., s. 259.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Chyba, że umowa (statut) stanowi inaczej.

<sup>41</sup> A. Szajkowski (w): jw., s. 1049.

<sup>42</sup> Przy założeniu, że umowa nie wprowadza wymogu większości względnej, nazywanej często zwykłą.

<sup>43</sup> Por. A. Szajkowski (w): jw., s. 1081 i 1082.

<sup>44</sup> Na temat sposobów formułowania przepisów pojmowanych jako przepisy *ius dispositivi* zob. bliżej J. Nowacki: *Ius cogens – ius dispositivum*, *Studia Prawnicze* 1993, z. 2–3, s. 39 i 40.

<sup>45</sup> Twierdzenia te nie są jednak poparte szerszymi badaniami.

<sup>46</sup> A. Szajkowski: jw., s. 1076.

<sup>47</sup> A.W. Wiśniewski: jw. tom 2, s. 148, tom 3, s. 220.

<sup>48</sup> M. Allerhand: jw., s. 372.

<sup>49</sup> J. Namitkiewicz: jw., s. 200.

<sup>50</sup> T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatkó: jw., tom 2, s. 91.

<sup>51</sup> J. Tomkiewicz, J. Bloch: *Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz*, Warszawa 1934, reprint, Warszawa 1991, którzy na ten temat piszą w komentarzu do art. 237 k.h., s. 156.

<sup>51</sup> Tamże. Tak też M. Allerhand: jw., s. 374 i J. Namitkiewicz: jw., s. 201.

<sup>52</sup> Bliżej na ten temat zob. A.W. Wiśniewski: jw., tom 3, s. 26 i 27.

<sup>53</sup> Por. S. Soltyskiński (w): *Kodeks handlowy. Komentarz*, Tom I, Warszawa 1994, s. 67.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Dz.U. Nr 90, poz. 419.

<sup>56</sup> Bliżej na ten temat zob. K. Pietrzykowski: *Nowe prawo spółdzielcze. Spółdzielnie: definicja, własność, statut, organy*, Warszawa–Zielonka 1994, s. 44 i 45.

<sup>57</sup> Por. np. A. Szajkowski: *Prawo spółek...*, s. 291.

<sup>58</sup> Bliżej na temat ochrony mniejszości zob. T. Komosa, J. Modrzejewski: *Sposoby ochrony mniejszości w spółkach kapitałowych*, PUG 1991, Nr 11–12, s. 204–209. Autorzy trafnie podkreślają, że w spółkach kapitałowych właściwym rozwiązaniem wydaje się przyjęcie „zasady większościowej”, a więc przyznanie określonej większości w zgromadzeniu prawa podejmowania decyzji wiążących wszystkich współników.

<sup>59</sup> J. Namitkiewicz: jw., s. 6. Tak, a nie inaczej należy chyba rozumieć stwierdzenie tego Autora, że „Umowa może stanowić, iż nie «bezwzględna większość» jest w zasadzie potrzebna, lecz jednomyślność lub większość znaczniejsza (2/3, 3/4), nigdy zaś mniejsza”.

<sup>60</sup> Co powinno usprawnić przebieg zgromadzenia.

<sup>61</sup> J. Namitkiewicz: jw., s. 200.

<sup>62</sup> Bliżej na temat instytucji pełnomocnictwa uregulowanego w tych przepisach zob. interesujące rozważania A.W. Wiśniewskiego: jw., tom 2, s. 145 i 146, tom 3, s. 215 i 216.

<sup>63</sup> Tak wyraźnie A. Szajkowski: *Prawo spółek...*, s. 459.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.